Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 35 Kraków, poniedziałek 14 lutego 1921 Rocznik XXX.

100 marek polskich miesięcznie

Zagranicą miesięcznie 160 Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 5 Mk

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.

Telefon Administracyi Nr. 310.

Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.

Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza nonparelem 10 Mk, w nadesłanem 25 Mk. Głosy publiczne po 30 Mk za wiersz.

Przed przesileniem gabinetowem

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 12 lutego.

Dymisya ministra rolnictwa Poniatowskiego została przyjętą. W kołach sejmowych słychać, że dymisya ta może spowodować przesilenie gabinetowe. Przy utworzeniu nowego gabinetu brane byłyby w rachubę trzy ewentualności: 1) utworzenie gabinetu o charakterze lewicowym, 2) utworzenie gabinetu urzędniczego, który faktycznie byłby rządem endeckim, 3) utworzenie gabinetu prawicowego, czyli wyraźnie endeckiego. Sytuacya zostanie zadecydowaną z początkiem przyszłego tygodnia.

Nieprawdziwe pogłoski o podpisaniu pokoju polsko-rosyjskiego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 12 lutego.

W Berlinie rozeszła się wczoraj wiadomość, że pokój polsko-rosyjski został w Rydze podpisany. W kołach politycznych informują Waszego korespondenta, że wiadomość ta nie odpowiada istocie rzeczy. Faktem tylko jest, że rokowania w ostatnich dniach znacznie się ożywiły.

Szczegóły projektu prowizoryum budżetowego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 12 lutego.

We wniesionym do Sejmu projekcie prowizoryum budżetowego, o którym wczoraj donieśliśmy, minister skarbu żąda upoważnienia do uskutecznienia wydatków państwowych w wysokości, równającej się 2/8 częściom kredytów ustalonych w preliminarzu budżetowym na czas od 1 kwietnia do 25 grudnia 1920. Projekt postanawia dalej, że tak zwane przeniesienia budżetowe (revirement) w obrębie tejsamej części budżetu są dozwolone tylko za zgodą ministra skarbu, zaś przeniesienia z jednej części budżetu do drugiej i otwieranie nowych kredytów mogą być uzasadnione tylko naglącą potrzebą państwową pod odpowiedzialnością resortowego ministra i za zgodą ministra skarbu.

Wszelkie inne wydatki mogą być asygnowane tylko na zasadzie uchwały sejmowej. Wydatki pokryte będą dochodami, ustalonymi na zasadzie preliminarza na r. 1920. Niedobór będzie pokryty pożyczkami państwowemi.

Rozgraniczenie Śląska cieszyńskiego

(PAT). Praga, 12 lutego.

„Lidowe Nowiny" donoszą o posiedzeniach międzynarodowej komisyi delimitacyjnej dla wyznaczenia granic na Śląsku cieszyńskim, że prace komisyi prawdopodobnie potrwają do czterech miesięcy.

Wystawa sztuki polskiej w Paryżu

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). W kwietniu otwartą zostanie w Paryżu wystawa sztuki, w której będzie osobny dział polski. Prezydent ministrów Witos uznał za konieczne wyasygnować na ten cel odpowiednie kredyty.

Proces komunistów w Lublinie

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). W krótkim czasie odbędzie się w Lublinie proces przeciw komunistom-bolszewikom. Takich więźniów politycznych jest w Lublinie 33.

Hrabina Markiewiczowa — obywatelką polską

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Referent dla spraw obywatelstwa polskiego przy komisarzu rządowym na m. Warszawę na mocy obowiązujących w Polsce ustaw uznał, że znana rewolucyonistka irlandzka hr. Markiewiczowa jest obywatelką polską.

Liga narodów o sprawie polsko-litewskiej

Genewa. (PAT) Sekretaryat Ligi narodów otrzymał notę, opracowaną przez Leona Bourgeoisa i innych, których zadaniem było zbadanie sprawy polsko-litewskiej. Nota oświadcza, że sprawa przejazdu przez terytoryum szwajcarskie wojsk międzynarodowych, przeznaczonych do obsadzenia terenu wileńskiego, będzie zbadaną w dniu 21 lutego na posiedzeniu Ligi narodów. Rząd szwajcarski został zaproszony do przysłania na to posiedzenie swego reprezentanta.

Konferencya prasowa w ministerstwie wojny

Warszawa. (PAT). Wczoraj odbyła się zorganizowana przez ministerstwo spraw wojskowych konferencya prasowa na temat gospodarki wojskowej. Konferencyę zagaił wiceminister Michaelis. Jako dalszy ciąg odbytej konferencyi zorganizowane będzie w dniu 20 bm. zwiedzenie centralnych urzędów gospodarczych w Warszawie.

Stosunki gospodarcze między byłą dzielnicą pruską a Górnym Śląskiem

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Między ministerstwem byłego zaboru pruskiego a komisyą międzyaliancką w Opolu rozpoczęły się rokowania gospodarcze. Była dzielnica pruska ma dostarczyć na Górny Śląsk produktów rolnych w zamian za wyroby przemysłowe.

Machinacye napędzonego wiceministra

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Na zjeździe związku nauczycieli-Polaków na Pomorzu uchwalono ostrą rezolucyę przeciw unifikacyi szkolnictwa byłego zaboru pruskiego z resztą Polski. Rezolucya twierdzi, że następstwem unifikacyi będzie „obniżenie poziomu szkolnictwa pomorskiego" i że wprowadzi do społeczeństwa „tendencye antyreligijne". Rezolucya ta jest wynikiem intryg napędzonego wiceministra Połczyńskiego, który chce zemścić się za otrzymaną dymisyę.

Odparcie oszczerstwa

Poznań. (PAT) Pisma tutejsze zamieszczają następujący komunikat ministerstwa byłej dzielnicy pruskiej: W numerze 38 „Kuryera Poznańskiego" z 11 lutego ukazał się artykuł pod tytułem: „Polityka wobec Niemców", w którym twierdzono, że podsekretarz stanu byłej dzielnicy pruskiej dr Wachowiak w porozumieniu z p. Daszyńskim pojechali w grudniu do Berlina celem zawarcia układu z Niemcami, oraz, że wynikiem tego układu był handel, przy którym Polska za miskę soczewicy sprzedała najważniejsze prawa polityczne. Wobec tego ministerstwo byłej dzielnicy pruskiej ze względu na to, że podobne fałszywe i pozbawione wszelkich podstaw wersye mogłyby zaniepokoić społeczeństwo, stwierdza: 1) Podsekretarz stanu dr Wachowiak wyjechał do Berlina z polecenia nie p. Daszyńskiego, ale Rady ministrów jako członek rządu w myśl półoficyalnej misyi, dotyczącej spraw handlowych. 2) O układzie jakimkolwiek z Niemcami nie mogło być mowy wogóle, ponieważ podsekretarz stanu dr Wachowiak mógł działać jedynie w granicach udzielonych mu kompetencyj. W szczególności niezgodne jest z prawdą, jakoby dr Wachowiak, a tem mniej rząd polski zrzekł się jakichkolwiek praw do majątków niemieckich. Rezultat zaś powierzonej drowi Wachowiakowi misyi odpowiadał w zupełności zleceniu Rady ministrów, a w szczególności ministra spraw zagranicznych. Wobec tego twierdzenie „Kuryera Poznańskiego" nie odpowiada rzeczywistości.

Przeciw zwinięciu ministerstwa kultury i sztuki

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Związek artystów-plastyków wystosował do prezydenta ministrów protest przeciw zwinięciu ministerstwa kultury i sztuki. Protest domaga się reorganizacyi tego ministerstwa i wyasygnowania mu nowych kredytów.

Pertraktacye handlowe czesko-polskie

Praga. (PAT) „Lidowe Nowiny" donoszą, że w czasie mających się odbyć handlowo-politycznych pertraktacyi z Polską będzie również omawiana kwestya stosunków pogranicznych, szczególnie ułatwienia handlu na granicy Spisza i Orawy.

Zgłaszanie się poszkodowanych wskutek wojny

Warszawa. (PAT). Na mocy rozporządzenia Rady ministrów z dnia 28 lipca 1920, ogłoszonego w „Monitorze polskim" z dnia 31 stycznia b. r. nr. 24, rejestracyę osób poszkodowanych na zdrowiu przez wypadki wojenne oraz osób, które były na utrzymaniu poszkodowanego, osób zabitych albo zmarłych, przeprowadzają państwowe urzędy pracy. Osoby zainteresowane mogą się zgłaszać albo wprost do właściwego państwowego urzędu pośrednictwa pracy albo też, jeżeli mieszkają poza siedzibą tego urzędu, za pośrednictwem urzędów gminnych albo magistratów miejsca swego zamieszkania. Na ziemiach byłego zaboru austryackiego rejestracyę przeprowadzają starostwa względnie magistraty miast rządzących się własnym statutem.

Konwencya polsko-francusko-rumuńska?

Dwie sprzeczne wiadomości podało wczoraj jedno z biur informacyjnych: jedna podaje, że konwencya polsko-francuska jest zupełnie gotowa i będzie dziś podpisana; druga z powołaniem się na „Matina“ podaje, że pisanego traktatu niema, a jest tylko znana deklaracya obu rządów, która stanowi oświadczenie przymierza. Tak czy owak: podpisana czy nie odpisana umowa — można uważać, że między Francyą a Polską stanęła umowa, może tylko w formie konwencyi wojskowej, a umowa taka stanowi najważniejszy moment w naszych stosunkach politycznych.

Pisaliśmy już w tej materyi przed kilku dniami, że nie wchodząc w meritum ewentualnego traktatu polsko-francuskiego, co do dojścia jego do skutku poczyniliśmy zastrzeżenia. Wskazaliśmy, że w naszem państwie nie powinno być miejsca na tajne umowy, na umowy zawierane przez dyplomatów na wzór umów przedwojennych, t. j. bez zapytania się czynników ustawodawczych, nawet bez dodatkowego zaznajomienia ich z treścią umowy. Nie może tu być mowy o obawie zdradzenia tajemnicy państwowej, gdyż, nie znając nawet treści traktatu, każdy wie, przeciw komu jest on skierowany względnie przeciw komu ma służyć za obronę. I to właśnie jest rzeczą najistotniejszą: czy jest to traktat zaczepny, czy traktat obronny: czy oba państwa kontrahujące zapewniają sobie pomoc tylko na wypadek ataku na jedno z nich, czy także na wypadek akcyi zaczepnej.

Sprawa to tem donioślejsza, że w związku z nią stoi trzecie doniesienie wzmiankowanej ajencyi telegraficznej. Oto donosi ono że minister spraw zagranicznych, który — jak donieśliśmy — wyjechał do Londynu, stąd wyjedzie do Bukaresztu. Już po raz drugi wymieniają Rumunię w związku z akcyą polsko-francuską: pierwszy raz zrobił to sam p. Sapieha, zapewniając dziennikarzy paryskich, że napad (naturalnie Rosyi) na Rumunię byłby równoznaczny z atakiem na Polskę; drugi raz mamy zamiast słów czyn w tej formie, że polski minister spraw zagranicznych chce osobiście zakomunikować rządowi rumuńskiemu, co się w Paryżu stało, taksamo jak Briand zakomunikował to sprzymierzonym rządom Anglii i Japonii.

Mamy przed sobą cały splot wydarzeń z niedawnej przeszłości i z dni ostatnich, które nie powinny przejść bez zwrócenia ogólnej uwagi, nie powinny przedewszystkiem utonąć w powodzi doniesień dziennikarskich, które się czyta, ale o których po czytaniu już się nie myśli. — Stoimy wobec faktu — jeszcze raz zaznaczamy, że obojętnem jest, czy istnieje traktat podpisany czy tylko umowa ustna — że Polska zaciągnęła zobowiązanie na dwa fronty, zobowiązanie niemożliwe dziś do ogarnięcia wobec niewyjaśnionych zupełnie stosunków na zachodnich i na wschodnich jej granicach. Pomoc orężna dla Rumunii, bo tylko w tym sensie można zrozumieć wynurzenia p. Sapiehy, może być skierowaną tylko przeciw jednemu wspólnemu przeciwnikowi. Rumunia ma dwóch antagonistów: Węgry i Rosyę bolszewicką. Otóż przeciw Węgrom Polska z różnych powodów nie wystąpiłaby czynnie; pozostaje jako jedyny możliwy wspólny przeciwnik Rosya sowiecka, tasama Rosya, z którą Polska w tej chwili układa się o pokój.

Rozumiemy, że zawarcie umowy z Rumunią może nie być w obecnym momencie ani wogóle tak rychło aktualnem; że „casus faederis“ może zajść po latach, jak n. p. sojusz austryacko-niemiecki po 35 latach istnienia doprowadził do próby sił. Jednakowoż sytuacya przedstawia się w ten sposób, że Rumunia ma z Rosyą a właściwie Rosya z Rumunią bardzo poważny niewyrównany rachunek: kwestyę besarabską. Kilkakrotnie z obu stron były próby zbliżenia się — bez rezultatu. A chociaż szereg powtarzających się alarmujących doniesień o rosyjskich przygotowaniach nad Dniestrem mogą być tylko zamaskowaniem własnych zamiarów albo poprostu zwykłą sensacyą gazetową, to z drugiej strony nie wolno przeoczyć, że źródło zatargu bądźcobądź istnieje, a z takiego źródła nigdy niewiadomo, kiedy woda tryśnie, tembardziej, jeżeli się ma do czynienia z tak nieobliczalnym przeciwnikiem, jakim jest Rosya sowiecka.

Francya szuka na wszystkie strony sprzymierzeńców albo wykonawców swych planów przeciw Rosyi. Kołczak — Denikin — Wrangiel byli tylko narzędziami Francyi w walce za odnowieniem carskiej Rosyi, od której Francya spodziewa się odebrać swoje miliardy. Z wewnątrz Rosyi Francya nie może już liczyć na poparcie swych antysowieckich planów; pozostają narzędzia zewnętrzne, a najbliższymi są Polska i Rumunia. A w jakim celu Polska zawiera pokój z Rosyą? Czy na to, aby dla cudzych interesów złamać go? Przecież ciągle słyszymy zapewnienia: że Polska chce szczerze pokoju: że po zlikwidowaniu naszego wiekowego z Rosyą zatargu oba państwa nie będą miały sprzecznych interesów, a tu — zastrzegamy się, że nie mamy pewności co do prawdziwości doniesień o układzie — Polska miałaby aż na dwa fronty sprzymierzać się przeciw tejże Rosyi?

Powyżej wyłuszczone powody są chyba wystarczające dla uzasadnienia naszego żądania, aby reprezentacya ludu zajęła się zbadaniem tego, co się stało w Paryżu. Nie można dopuścić, aby rząd sam decydował o wojnie i pokoju. *tt.*

„Na sąd was wzywam“

W warszawskim „Kuryerze Polskim“ czytamy pod tym tytułem:

„Miejmy odwagę spojrzeć prawdzie w oczy i rzeczy nazwać po imieniu!

Dnia 4 lutego r. b. Sejm większością 189 głosów przeciwko 134 w drugiem czytaniu uchwalił paragraf Konstytucyi Rzeczypospolitej Polskiej, stanowiący, że Naczelnikiem Państwa może być tylko katolik.

Uchwała ta, niewywołana zresztą żadną potrzebą praktyczną, łamie zasadę równouprawnienia wyznań.

Jakież stąd wynikają konsekwencye? Zilustruję to na kilku przykładach poczęści z własnego doświadczenia.

Było to jeszcze za czasów okupacyi niemieckiej. Powróci em po dłuższej nieobecności przy musowej do ówczesnej parafii mojej w Łowiczu, i rychło przekonam się, że wypadnie mi odrobić niejedno zło, wyrządzone nam przez okupantów. Między innemi trzeba było uregulować sprawę szkolnictwa, w szkole bowiem przy parafii w Łowiczu okupanci zaprowadzili niemiecki język wykładowy. Wówczas wbrew wywodom przedstawiciela okupantów, który przekonywał parafian moich, że powinni zabezpieczyć sobie posiadanie szkoły niemieckiej, gdyż w Polsce na równouprawnienie liczyć nie mogą, z łatwością udało mi się przekonać zebranych o bezpodstawności zarzutów tych. Wynikiem było, że parafianie znaczną większością głosów uchwalili, aby językiem wykładowym w szkole był język polski.

Dziś postać rzeczy się zmieniła, i nie chciałbym spotkać się z owym Niemcem. Cóż bowiem mógłbym przeciwstawić jego zarzutom, że w Polsce na równouprawnienie liczyć nie możemy. Wszak większość Sejmu za nim się oświadczyła, a byli parafianie moi słuszny mogliby mieć do mnie żal, że wierząc Polsce, w błąd ich wprowadziłem.

Drugi przykład. Rok temu przez czas dłuższy bawiłem w Szwajcaryi, wysłany tam na studya przez ministerstwo W. R. i O. P. Mogłem się wówczas przekonać nieraz, że wobec karygodnej wprost bezczynności i nieumiejętności naszych ekspozytur zagranicznych Szwajcaryę informowały o Polsce wyłącznie prawie biura prasowe niemieckie i czeskie. Nie potrzeba rozwodzić się nad tem, jakiego rodzaju były te informacye. Nie dziw przeto, że i tam podnoszono przeciwko nam zarzut nietolerancyi, który jednak skutecznie można było zwalczać.

Dziś większość Sejmu stanęła na stanowisku wrogów naszych i przyznała im słuszność, i żadne dowodzenia, przeciwne nie obalą już ich zarzutów.

Lecz może kto powie, że to są rzeczy mniejszej wagi, przechodzę przeto do sprawy innej, której powagi nikt nie zakwestyonuje.

W swoim czasie wszyscy wraz, cały naród odczuł, jako hańbę poniekąd, a w każdym razie jako krzywdę niepowetowaną narzucone nam w traktacie wersalskim artykuły o mniejszościach narodowych i wyznaniowych w Polsce. I słusznie. Są to bowiem sprawy nasze wewnętrzne. I upokarzającą było dla nas rzeczą, że do spraw tych obce wtrącały się mocarstwa.

Dziś ci wszyscy, którzy wbrew dowodzeniom polskim, uchwalili narzucony nam traktat o mniejszościach mogą powiedzieć sobie, że słusznie obstawali przy swojem, że przewidujący byli i przezorni. Większość sejmowa więc szkodliwą uchwałą swoją wykazała całą zasadność krzywdzącego nas traktatu o mniejszościach, i tem samem największą wyrządziła Polsce krzywdę.

Miejmy nadzieję, że zło, które się stało 4 lutego r. b., zostanie jeszcze naprawione podczas trzeciego czytania Konstytucyi.

Krzywdy jednak wyrządzonej Polsce nic już nie naprawi.

A za tę krzywdę, wyrządzoną odradzającej się w tak ciężkich warunkach Ojczyźnie naszej, Was, 189 posłów, którzyście głosowali za tą uchwałą sejmową, Was, którzyście odrzucili zasadę równouprawnienia wyznań i tem samem wykazali całą zasadność upokarzającego i krzywdzącego nas traktatu o mniejszościach,— przed sąd dziejowy stawiam Was.

Ks. Lic. Edmund Bursche
Profesor Uniwersytetu Warszaw.

* * *

Czyż mamy wątpić, że ta bezmyślna klauzula, która już raz została wysuniętą i potem cofniętą, nie ostoi się w trzeciem czytaniu.

Charakterystyczne jest, że nawet pismo tak katolickie, jak „Czas“, nie zaaprobowało włączania do konstytucyi podobnego ograniczenia wyznaniowego.

Pomijamy tu kwestyę kompromitacyi wobec Europy, tkwiącą w tem postanowieniu; kompromitacyi, którą jej sprawcy usiłują tuszować w ten sposób, że przecież i konstytucya (sędziwa!) angielska zawiera podobne ograniczenie co do panującego, tylko w sensie wyróżniającym kościół anglikański.

Więc świeża konstytucya polska ma się oglądać na stare pergaminy na prastare formuły?

A ta przytem różnica, że w kościele anglikańskim według jego samych ustaw jest król głową tegoż kościoła [illegible] papieża. Poza tem rzeczą jest inną dynasta, spadkobierca tronu, inną obieralny Naczelnik państwa. Skoro się go obiera — temsamem ma to być wyróżniony obywatel za swoje zasługi lub specyalne zalety umysłowe, dające gwarancyę, że odpowie on wymaganiom, związanym z jego stanowiskiem. Czyż mamy tak dużo wybitnych indywidualności w Polsce, ażeby zgóry wprowadzać ograniczenia, któreby pole wyborcze uszczuplały?

Sejm dzisiejszy z jednej strony uchwala, że wyboru naczelnika mają dokonywać w przyszłości złączone Izby: sejm i senat.

Z drugiej strony, czy ten sejm uważa się za szczególnie jasnowidzący, szczególnie mądry, szczególnie polski, ażeby **ograniczał swobodny wybór swoim następcom?**

Ludzie tego sejmu dźwigają na sobie tyle jeszcze **przeżytków niewoli** (mamy w nim ugrupowania z tyloma cechami, wybujałemi w niewoli, jak endecy), tyle **smutnych jej konsekwencyi,** jak zacofanie umysłowe wsi polskiej (brak szkół, skutkiem złej woli zaborców, mnóstwo analfabetów!) że doprawdy **mogliby skromniej obchodzić się z przyszłością** nie narzucać następcom — których przygotowanie wzrastać będzie — ograniczeń co do osób, które mogą obdarzyć największem zaufaniem.

Z konieczności sejm ten szyje szaty naszej konstytucyi, ale niechaj nie wdaje się już w takie szczegóły, nie niezbędne, i które nie on realizować będzie.

Nie dziwimy się wielu członkom tego sejmu, nie rozumiejącym, **jakie szkody sprawiają Polsce takiemi głosowaniami,** lecz co powiedzieć o podżegaczach endecko-klerykalnych z inteligencyi, którzy dla demagogii wywołują podobne uchwały?

* * *

W tym samym czasie, kiedy pastor Bursche ujmował się za swojem wyznaniem i wskazywał, jak dalece ten wybryk klerykałów sejmowych jest **wodą na młyn niemiecki**, organ księdza Teodorowicza przypomniał sobie protestanckich Mazurów pruskich i boleje, że „odwróciły się od tego ewangelickiego ludu polskiego umysły i serca polskie“. Artykuł ten, zatytułowany: „Zapomniane Mazury“, głosi, że wytężoną pracą powinniśmy, choć plebiscyt tam przegrany, wykrzesać tam płomień polskości, jak to pracą lat dziesiątków uczyniono na Górnym Śląsku.

„Rzeczpospolita“ pisze tedy:

„Przypuszczać należy, że czynniki, które pro

wadziły na Mazurach akcyę plebiscytową, skupią się do nowej pracy nad zaniedbanym i zapomnianym tym ludem pracy, która powinna pójść po drodze oświatowej. W Olsztynie powstał dwa miesiące temu „Związek Polaków w Prusiech wschodnich" dla Warmii i Kwidzyńskiego. Zaprawdę bardzo potrzebny. Niemniej konieczne jest powołanie do życia podobnego związku w Szczytnie dla ewangelików polskich, zrzeszenie tych, lubo nielicznych Mazurów, których serca biją na polską nutę.

Konieczny jest tam filar, wokoło którego obwinęłyby się niby wokoło dębu pnącze młodej polskości. Pierwszym krokiem w tym kierunku wydaje się zmobilizowanie oddanych Polsce istotnie Mazurów — nie dlatego, by otworzyć im źródło łatwych dochodów, lecz, by rozniecić ognisko myśli polskiej, zgromadzić falangę światłych osobników, gotowych do znojnej, ideowej pracy dla dobra pognębionej braci i zdolnych do niesienia przed nimi kagańca oświaty. Nie brakło takich pionierów ongi na Górnym Śląsku i nie zabraknie ich nad jeziorami mazurskiemi. Widywałem kiedyś w chatach mazurskich takie jednostki ze szlachetniejszego kruszcu, z których umiejętne dłonie ulepić mogły (autor artykułu zaplątał się stylistycznie, pisząc o lepieniu... z kruszcu) bitwy (?) polskości. Więc nie wątpię, że kto poszuka — znajdzie.

Niemcy mają przeszłość, Polska ma przyszłość.

My dziś powołani jesteśmy do tego, by do tej przyszłości położyć podwaliny. Odnosi się to także do Mazurów, Warmii i Sztumu. Mamy tam do spełnienia **ważną, wielką misyę.**"

Tyle ten dziennik; ładnie zaś jego przyjaciele przygotowują tę „przyszłość", ładnie zabierają się do spełnienia „ważnej, wielkiej misyi", którą ten artykuł rekomenduje, przytaczając i względy „wysokiej polityki", aby neutralizować niebezpieczną dla Polski pozycyę Prus Wschodnich, wrzynających się w granice polskie.

Sfinansowanie długów międzynarodowych

W pierwszych dniach lutego nowy prezydent Stanów Zjednoczonych Harding wystosował do urzędującego jeszcze prezydenta Wilsona prośbę, aby zwołał kongres tj. Izbę deputowanych i senat na 4 marca. Konstytucya amerykańska przepisuje bowiem, że zebranie się kongresu może nastąpić po zawiadomieniu jego członków na cztery tygodnie przed terminem zebrania. Krok Hardinga wywołał w Ameryce wielkie wrażenie, gdyż pierwszy raz zdarzyło się, że nowy prezydent przedstawił ustępującemu podobną prośbę.

Powodem tej prośby Hardinga ma być jego chęć zawarcia jaknajprędzej formalnego pokoju z Niemcami, aby wytworzyć jasną drogę dla przyszłej polityki zagranicznej Ameryki. Ta chęć Hardinga wzmocnioną jeszcze została uchwałami paryskimi w sprawie odszkodowania niemieckiego. Wszystkie wiadomości z Ameryki wskazują na to, że niema tam mowy o natychmiastowem sfinansowaniu wielkich długów międzynarodowych, nie wyłączając sum wynikających z tytułu odszkodowania. Stany Zjednoczone są zapatrywania, że gospodarcze uzdrowienie Europy, które jest głównym celem polityki amerykańskiej wobec Europy, będzie możliwe tylko pod warunkiem ograniczenia zbrojeń we wszystkich państwach Europy do rozmiarów, uznanych przez Amerykę za wystarczające.

W Ameryce a także w Anglii zdają sobie sprawę, że sprawa odszkodowań ma o tyle praktyczne znaczenie, o ile Niemcy zgodzą się na zapłacenie w przeciągu 42 lat i o ile Ameryka i Anglia uznają odnośne pisemne zobowiązanie Niemiec za dopuszczalne do oddania je do handlu jako normalny papier dłużniczy (weksel). Politycy francuscy, aby jak najprędzej dostać w ręce gotówkę, chcieliby te bony niemieckie sfinansować tj. sprzedać w tej formie, że na ich podstawie Francya zaciągnęłaby wielką pożyczkę zagraniczną. Jeżeli Niemcy poddadzą się z protestem dyktatowi paryskiemu, co wykonanie dyktatu uczyni wątpliwem, wtedy ani Anglia ani Ameryka pożyczki nie dadzą. Nawet w razie dojścia do skutku kompromisu jest wątpliwem, czy Ameryka i Anglia zdecydują się na zrealizowanie takiej pożyczki.

W obu krajach stan gotówkowy nie jest bardzo korzystny. W Ameryce stopa procentowa podskoczyła w ostatnich dniach z 4 i pół na 9 procent; w Anglii nie słychać o obniżeniu obowiązującej tam stopy 7 procentowej. Wobec tak wysokiej stopy procentowej nie jest prawdopodobnem, aby Francyi udało się skapitalizować swe pretensye do Niemiec tj. aby na podstawie zobowiązania niemieckiego mogła zaciągnąć w Ameryce czy w Anglii miliardową pożyczkę. Także sytuacya przemysłowa tych krajów przemawia przeciw takiej możliwości, gdyż zarówno w Ameryce jak i w Anglii panuje przesilenie, którego zewnętrznym wyrazem jest rosnące ciągle bezrobocie.

Z powyższego wynika, że koalicya — głównie Francya — dalej musi żyć w niepewności co do zrealizowania w drodze międzynarodowego sfinansowania kontrybucyi niemieckiej nawet w tym wypadku, jeżeli Niemcy ostatecznie na nią się zgodzą. A wiadomo, że nawet wedle twierdzenia polityków francuskich od najprędszego zrealizowania tych miliardów zależy przyszłość Francyi.

Z zaboru czeskiego

SŁUPY GRANICZNE

„Robotnik Śląski" donosi:

Jak się dowiadujemy, komisya dla wytyczenia granicy na Śląsku Cieszyńskim, która przeniosła swą siedzibę z Berna (morawskiego) do Morawskiej Ostrawy, po ratyfikacyi układu z dnia 28 lipca 1920 r. przez sejm czeski, zamawia już u przemysłowców w Czecho-Słowaczyźnie betonowe słupy różnej wielkości, mające oznaczać granicę na Śląsku pomiędzy Polską a Czecho-Słowaczyzną.

ZJAZD UNIFIKACYJNY

Na podstawie uchwały zarządów partyjnych PPS i PPSD zwołany został na niedzielę 20-go lutego 1921 o godz. 10 przed południem w sali Domu Robotniczego w Dąbrowie wspólny zjazd PPS i PPSD z następującym porządkiem dziennym:

1) Wybór prezydyum i komisyi,
2) Połączenie obu partyi w jedną partyę w Czecho-Słowaczyźnie,
3) Uchwalenie programu partyjnego i taktyki partyjnej, jakoteż i stosunku do innych partyi i do Międzynarodówki,
4) Prasa partyjna,
5) Wybór zarządu partyjnego i komisyi kontrolującej,
6) Różne.

—ooo—

BOLESŁAW RACZYŃSKI

Fundatorzy kultury muzycznej w Krakowie

2

(Szkic historyczny)

Ze szkoły śpiewu czerpał ks. Wacław materyał śpiewaczy „do exekwowania" kantat, korzystali też dyrektorowie teatru Kluszewski i Bogusławski, czerpiąc materyał ze szkoły ks. Sierakowskiego. Szczurkowski, Ryllo, Kaczkowski, Walenty Kratzer, cieszący się sławą aktorowie, byli wychowankami szkoły śpiewu.

Raz w miesiącu w mieszkaniu ks. Sierakowskiego (w pałacu przy pl. św. Magdaleny, tam, gdzie się mieści dzisiaj komenda miasta) wykonywano wobec zaproszonych, kantaty.

Na siedm lat przed powstaniem Kościuszki (1787 r.) zjechał ostatni król polski St. August do Krakowa, dążąc z kaniowskiej rozmowy z Katarzyną II do Warszawy. Król wracał z niczem. Piękna cesarzowa czuła dawniej na umizgi Augusta okazała się zimną i krótką pamięcią obdarzoną kochanką. Jednakże król nadrabiał dobrą miną, a po Krakowie rozpuszczono wieść, że król wiele uzyskał dla Polski, że Rosya wypuszcza Polskę ze swej nieproszonej opieki, że zwróci zabrane prowincye, że znów wróci w poczet państw niepodległych.

Kraków postanowił godnie przyjąć Najjaśniejszego pana i ułożono program uroczystości, w którym jako jeden z punktów w programie znalazła się kantata p. t.: „Salomon na tronie", którą „uboga młodzież, przez rzeczonego W. Imć xiędza kanon. utrzymywana, dobranemi głosy odśpiewała". Była to kompozycya kompozytora Magheriniego, z tłumaczonym przez ks. Sierakowskiego tekstem. Król po obiedzie na zamku, udał się na „exekwowanie" wspomnianej kantaty do mieszkania ks. Wacława. Przy wejściu do bramy domu, chór zaintonował „Powitanie" kompozycyę M. Langiego, z tekstem ks. Wacława:

„Przyjmij Kantat śpiewanie Nayjaśnieyszy Panie
Racz wybaczyć zdrożnością, a weź w Twe staranie
Wszystkich nas oświadczenia te, nisko sk adamy
I pod Twoją Królewską Łaską żyć żądamy".

Nie przypuszczał zapewne ks. Wacław, że w siedem lat później, „roku 1794, gdy niemiało woysko ładunków, zajął na Zamek luźnych ludzi, a nauczywszy, jak się robiły, dostawiał Naczelnikowi do obozu pod Bosutowem, wszelkiego gatunku".

Ks. Sierakowski umiał zresztą wszystko: robił sukno, pisał dzieła filozoficzne, muzyczne, architektoniczne, teologiczne (około 23 dzieł) „exekwował" Kantaty, oraz ładunki dla wojska. Jest to niezmiernie ciekawy typ człowieka, żyjącego przecież w przesądach stanowych wieku XVIII. Hrabia, kanonik katedry wawelskiej, który rzecz jasna wita króla, ale... jeśli „woysko" niema ładunków, wojsko jakobińskie, wojsko kościuszkowskie, to bierze się ks. kanonik i hrabia do robienia ładunków dla jakobinów (w pojęciu ówczesnem), bo czuje to jedno, że jest synem swej matki Ojczyzny, że matka w niebezpieczeństwie, iż ją bronić wszyscy obowiązani. Odkłada więc stanowość i przywileje i pracuje nad ratunkiem ojczyzny. A choć Jakobin-Kościuszko, napewne mu do smaku nie przypadł nie namyśla się, lecz na ratunek spieszy z byle kim, „z nisko urodzonym", byleratować. Czyż ks. hr. kanonik Sierakowski nie powinien i dzisiaj świecić przykładem?

Przez Kraków przewalają się najstraszniejsze kataklizmy dziejowe: Konfederaci, Moskale, znowu Konfederaci (kanałem podziemnym) Moskale zajmują Zamek; wieści o rozbiorze Polski, powstanie Kościuszki, oblężenie Krakowa i wejście Prusaków, Maciejowice — ostatni rozbiór Polski — Austryacy; wieści o Legionach Dąbrowskiego — Napoleon — oto czasy, w których żyje i działa ks. Sierakowski.

Jakiż rezultat usiłowań około kultury muzycznej w Krakowie powstał po pracy kanonika Sierakowskiego? Najważniejszy ten, że on pierwszy „po rozpadnięciu się wielkiej muzyki złotego wieku, po zamarciu tradycyi i smaku muzycznego pozostałego po Rorantystach, funduje nowy okres w dziejach muzycznych Krakowa, który przetrwał do naszych czasów. Jego inicyatywą stworzona szkoła śpiewu, dostarcza wielu znakomitych śpiewaków; jego inicyatywą stworzone chóry i orkiestra, aby „exekwować" kantaty. On troszczy się o bibliotekę muzyczną katedry wawelskiej, z której potem długi czas korzystano, wykonując rozmaite utwory na owe czasy frapujące nowością, przez co zbliżała się sztuka muzyczna Krakowa do źródeł kultury zachodniej.

Tak więc ks. Sierakowski stanął na przełomie dziejów, urodzony w wolności, znał tradycye muzyczne stolicy Jagiellonów, patrzał na konanie i śmierć Ojczyzny — i rozpad społeczny, a z nim upadek sztuki muzycznej — umierał w niewoli.

Ks. Wacław trafił na kiepskie czasy „czego nieraz bolesny dowód oczy jego spostrzedz musiały, kiedy chodząc po ustronnych dzielnicach miasta, okna ubogich mieszkań, arkuszami dzieł swoich połepione spotykał".

Oto obraz nędzy w jakiej znaleźli się mieszkańcy Krakowa, którzy przeżyli nawalnicę dziejową, w okręgu której znalazł się Kraków.

Prawdziwa to tragedya, ostatnie lata żywota ks. Wacława, tragedya czystej i czynnej duszy, zagrana na sercu biednego artysty przez epokę.

Umierając nie widział ks. Sierakowski swego następcy, a jednak tam na Wawelu, w Akropolisie polskim siedział już rówieśnik ks. Wacława, Dominik Gorączkiewicz, organista wawelski, który miał przekazać swemu synowi. tradycye ks. Sierakowskiego.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Krakowska Rada Robotnicza w sprawie grożącego strejku kolejarzy

W piątek, 11 bm. obradowała krak. Rada Robotnicza nad sprawą grożącego strejku kolejarzy w Polsce, oraz nad kwestyą zatargu Związku Zaw. Robotników rolnych ze Związkiem Ziemian.

Tow. Jaroszewski, imieniem Centralnej komisyi zawodowej, przedstawił stan obu spraw, zaznaczając, że strejk kolejarzy i robotników rolnych byłby katastrofą dla społeczeństwa, do czego zorganizowana klasa robotnicza dopuścić nie może. Potężne związki kolejarzy i robotników rolnych są znienawidzone przez reakcyę, która pragnie sprowokować strejki, by je następnie siłą zdusić, a wreszcie zniszczyć niewygodne jej organizacye. O ile rząd poczynił wysiłki celem złagodzenia zatargu między robotnikami rolnymi a obszarnikami, o tyle wobec kolejarzy rząd zajmuje stanowisko drażniące. Od września bowiem ciągnie się sprawa uregulowania postulatów kolejarzy i do dziś załatwioną nie jest, dzięki niezrozumiałemu oporowi i przewlekaniu ze strony rządu. Stanowisko rządu wywołuje ogromne rozgoryczenie wśród kolejarzy, co grozi wybuchem strejku. Klasa robotnicza użyje jednak wszelkich wysiłków, by wpłynąć na rząd w kierunku załatwienia sprawy bez strejku. Gdyby jednak reakcya, która sądzi, że w razie strejku, przeciw kolejarzom zwróci się opinia klasy robotniczej, strejk ten spowodowała, cały proletaryat polski zorganizowany, widząc zagrożone w swym bycie najsilniejsze organizacye zawodowe, stanie solidarnie w obronie krzywdzonych.

Imieniem Związku zaw. kolejarzy tow. Grylowski przedstawił faktyczny stan zatargu. Kolejarze w nadzwyczaj ciężkiem znajdują się położeniu. Nietylko rząd i burżuazyę mają przeciw sobie, ale i reakcya stara się całe społeczeństwo przeciw nim zwrócić.

Postulaty kolejarzy są natury ekonomicznej oraz dotyczą atrybucyi związku zawodowego. Przez parę miesięcy ostatnich zeszłego roku kolejarze nie otrzymywali mąki i chleba kontyngentowego. Za zaległe przydziały 1927 wagonów, pracownicy żądają odszkodowania pieniężnego. Następnie idą żądania automatycznego stosowania mnożnika drożyźnianego, zaniechania represyj wobec strejkujących, pragmatyki służbowej, statutu emerytalnego, uznania Związku, jako reprezentacyi kolejarzy, opłaty przez rząd wpisów szkolnych za dzieci kolejarzy itd. (W b. Kongresówce, gdzie przeważnie są szkoły prywatne, wpis za jedno dziecko wynosi rocznie 12.000 marek!). Płace kolejarzy, od zwykłego pracownika do wyższych urzędników, wynoszą 2000 do 10.000 marek. Pensya emerytalna (urzędnika) wynosi 300 marek. Rząd zerwał kontrakt ze Związkiem kooperatyw kolejowych, który miał wyłączne prawo rozdzielania artykułów kontyngentowych i utworzył drugą centralę w Poznaniu. Następstwem tego protegowanie przez rząd konsumów o małej ilości członków endeckich, i podniecanie rozgoryczenia wśród pracowników. A już koroną tych wszystkich dolegliwości to tendencya rządu, a zwłaszcza obecnego ministra, Jasińskiego, do ukrócenia praw Związku zawodowego kolejarzy, liczącego 90.000 członków, a protegowanie nędznych związków endeckich. Toteż Zarząd główny wraz z przedstawicielami Zarządów okręgowych i sekcyi centralnych na posiedzeniu 7 lutego, powziął uchwałę, którą do załatwienia przedłożył rządowi z terminem do 7 marca. Jeżeli do tej pory sprawa załatwioną nie zostanie, pracownicy staną do strejku.

Po dyskusyi, w której zabierali głos tow. Heuberger, Popławski, Bednarczyk i Jasiński, uchwalono odpowiednią rezolucyę, która przedłożoną zostanie niedzielnemu zgromadzeniu ludowemu.

Następnie tow. Jaroszewski omówił sprawę internowanych w Dąbiu i innych obozach, komunistów, którzy bez sądu trzymani w okropnych żyją warunkach. Wielu bez ciepłej odzieży w zimnych barakach ginie dziesiątkami dziennie z wyczerpania i przeziębienia.

W sprawie tej uchwalono jednomyślnie rezolucyę, w której Rada Robotnicza wzywa posłów PPS, by na najbliższem posiedzeniu Sejmu wnieśli interpelacyę do rządu i poczynili starania celem wyłonienia komisyi sejmowej dla zbadania stosunków w obozach internowanych.

Tow. Dr Rosenzweig odczytał pismo prezydyum miasta w sprawie mieszkaniowego urzędu rozjemczego w Krakowie. Proponowana przez Wydział Rady lista kandydatów na ławników urzędu rozjemczego ze strony lokatorów Rada zatwierdziła.

W końcu tow. Dr Józef Drobner podał do wiadomości Rady, że w najbliższym czasie powstanie w Krakowie robotniczy Bank akcyjny zjednoczonych kooperatyw.

Statut banku został już przez rząd zatwierdzony. Będzie to nowa potężna instytucya gospodarcza zorganizowanej polskiej klasy robotniczej i zapewne doznaa silnego poparcia jak najszerszych mas proletaryatu. W sprawie banku odbędzie się niebawem konferencya Kooperatyw robotniczych ze związkiem stowarzyszeń zawodowych. Oświadczenie to przyjęto gromkimi oklaskami.

—ooo—

UWAGI

O popisie p. Głąbińskiego

O popisie sejmowym posła Głąbińskiego pisze warszawski „Kuryer Polski":

„P. Głąbiński miał znowu nieszczęśliwy dzień. Nie miewa zresztą innych. Jak każdy lichy gracz, ma zawsze pecha. Z odwagą, godną lepszej sprawy, zaczepił gracza takiego, jak poseł Daszyński, który w ciągu kilku minut, bez wysiłku, z łagodnym, pobłażliwym uśmiechem położył nieszczęśliwego leadera narodowej demokracyi na obie łopatki... Tej pobłażliwości zawdzięcza zapewne p. Głąbiński, że na jego replikę nikt z dawnych jego galicyjskich kolegów nie odpowiedział w Sejmie, jak to Koło polskie w Wiedniu zmusiło p. Głąbińskiego do zostania austryackim ministrem. „Trzymaliśmy go za poły od surduta — żartował wówczas dowcipny członek komisyi parlamentarnej Koła — ale tak się rwał, że nam poły zostały w rękach".

Budująca historya, którą opowiedział Sejmowi poseł Hausner, jak to p. Głąbiński w trosce o całość caratu oskarżał władze austryackie o pomaganie „rewolucyonistom" polskim, dokonała pogromu „ekscelencyi Głąbińskiego". Lepiej mu się udało pogrążyć przyjaciela partyjnego a szczęśliwego w swoim czasie konkurenta do teki skarbu.

Niby to broniąc p. Wł. Grabskiego i przyznając na usprawiedliwienie zupełną jego bezsilność w rządzie, wykazał takie grzechy gospodarki finansowej p. Grabskiego, że lepiejby tego nawet Diamand nie zrobił. Strzeż nas, Boże, od przyjaciół — może sobie powiedzieć poczciwy p. Władysław, który nawet obronić się nie ma prawa wobec zarzutów, miażdżących — swego prezesa".

Tak złośliwie obrabia ex-ekscelencyę organ zgoła nie robotniczy...

A teraz o jednym kwiatku z mowy p. Głąbińskiego.

W toku swojego przemówienia p. Głąbiński pomiędzy innemi opowiadał, że tow. Daszyński należał do niemieckiej partyi socyalistycznej i że posłowie Daszyński i Hausner na jedynem posiedzeniu NKN, na którem był mowca, nazwali go zdrajcą Austryi i wołali, że powinien być powieszony.

Poseł tow. Daszyński prostuje słowa Głąbińskiego, jakoby socyaliści polscy w parlamencie austryackim należeli do niemieckiej partyi so-

PRZECŁAW SMOLIK
(CZESŁAW WROCKI)

Sześć lat na Dalekim Wschodzie

50

(Wspomnienia jeńca z niewoli rosyjskiej)

Ten nastrój świąteczny dziecięcej wesołości i zapomnienia o wszelkich troskach powszednich, który tak jest charakterystyczny dla tych dużych dzieci, jakimi umieją być mińczycy, towarzyszył nam stale od granicy w głąb Mandżuryi, aż do jej stolicy Charbina, i tworzył jaskrawy kontrast w niepewnem położeniem gromadki polskich tułaczów i z nastrojem umysłów naszych, załobnym i trwożnym. Myśl o naszych towarzyszach, którzy pozostali daleko poza nami w ciężkiej opresyi i zemście, groznego i dyszącego nienawiścią i zemstą tłumu powstańczych oddziałów, które się już w owej chwili połączyć musiały z regularną armią sowiecką, wreszcie nasze własne ciężkie położenie, wszystko to razem nie pozwalało nam zrazu poddać się całą duszą wrażeniom, płynącym ku nam od tego nowego dla nas i interesującego świata. Przejechaliśmy łańcuch dzikich i skalistych gór Chinganu, przecinający z północy na południe zachodnią część Mandżuryi. Linia kolei wschodnio-chińskiej przebiega skroś te góry niezmiernie kuszstownym, tworząc po ich stokach wielokrotne pętle i gwałtowne skręty; pociąg wspina się nieraz pod same nagie szczyty, by znów z zawrotną szybkością, zdążać w dół, zanurzać się w lesistych dolinach, znikać w długich tunelach, i wybiegać znów po drugiej stronie na nowe stoki i szczyty. Z gór Chinganu stoczyliśmy się na bez końca rozległą, w części stepową, w części uprawną płaszczyznę mandżurską, po której biegliśmy aż do Charbina. W Charbinie znów znaleźliśmy to samo, co we wszystkich miastach chińskich, które pozostały poza nami, tylko na większą skalę: huczną wesołość świąteczną, mnogość jaskrawych barw, procesye masek ze świętym smokiem, potwornie hałaśliwą muzykę, huk nieustanny — dniem i nocą — wybuchających żabek... Charbin to duże miasto handlowe, w jednej trzeciej części europejskie, w dwu trzecich chińskie. Europejska dzielnica nie odznacza się niczem szczególnem, ani pięknem. — Przeciwnie: szare, w koszarowym stylu zbudowane, wielkie gmachy banków, zarządu kolei wschodnio chińskiej, konzulatów zagranicznych państw i wielkich handlowych firm rosyjskich, czynią wrażenie monotonnej i nużącej jednostajności.

Za to chińska dzielnica — to cały ów barwny, bajeczny dla nas wschód! Labirynt wąskich i krzyżujących się co krok i najniespodziewaniej uliczek — wśród domków z drzewa i gliny bez okien, obwieszonych pstrokatymi flagami, o złotych lub czarnych napisach, zawieszonych na długich, niemiernie rzeźanych masztach, dachów domów o brzegach wywiniętych ku górze, rzezanych w smoki, maski, potwory i rzęsiście złoconych, — krwista czerwień, jadowity grynszpan, wesoła ultramaryna, głęboka czerń i złoto, wszędzie złoto: na dachach, ścianach, flagach, nalepkach: oto chińska dzielnica w Charbinie i chińskie miasto zresztą wszędzie w Chinach... Jeszcze tłum uliczny: chinki, o wymalowanych grubo twarzyczkach, skośnych czarnych oczach i kunsztownych fryzurach, w których obowiązkowo sztuczne kwiaty, o nóżkach maleńkich, uwięzionych od dziecka na całe życie w tycsamych trzewiczkach, — odziane w jedwabne, bogato i pstro haftowane kaftany i czarne, szeroke szarawary, siedzą jak porcelanowe figurki w „rykszach" czyli ręcznych wózkach na dwóch kołach, które ciągną „kulisi" — brudni, nędzni, krzyczący, spoceni i wiecznie zasapani. Tam znów bogaty engrosista - kupiec chińczyk, chyba milioner, w bajecznem futrze z kołnierzem bobrowym lub sobolowym, w czarnej jedwabnej mycce na głowie, jedzie w oszklonej angielskiej karecie, ciągnionej przez dwa spasione, jak on sam, kare konie, — poważny, sztywny, jak posąg lub mumia... Na koźle woźnica i lokaj, w ogromnych, „szubach" i błyszczących cylindrach... Rój przechodniów chińczyków w czarnych, jedwabnych, grubo watowanych chałatach biegnie, pędzi tu i tam, krzykliwy, wesoły, rozśpiewany świątecznie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

cyalistycznej; wchodzili oni tylko w skład federacyi austryackich posłów socyalistycznych, do której należeli Czesi, Rusini, Włosi, Niemcy i Polacy. Co zaś do rzekomej sceny na posiedzeniu NKN, to nie jest prawdą, jakoby zarzucił posłowi Gąbińskiemu zdradę Austryi, gdyż miałby mu do zarzucenia tylko **służbę Austryi**, ministrowanie jej.

Do Nauczycielstwa Polskiego w Brazylii

Pod tym tytułem ogłasza pani Z. Rawiczowa list w prasie polsko-brazylijskiej, który z niewielkiemi streszczeniami powtarzamy:

Czytając pisma z Polski spotkałam się z wzmianką, iż w Krakowie wychodzi miesięcznik dla młodzieży „Orli Lot", jest to organ Sekcyi kół krajoznawczych. Przyszło mi na myśl, ile trudów ponoszą w Polsce przodownicy oświaty, pomimo wojny, aby dziatwie naszej ułatwić rozwój umysłu i serca. A czyż my tu na obczyźnie nie moglibyśmy dopomódz im w tej pracy, nie moglibyśmy nawiązać z nimi stosunków?

Przypuszczam, że przy Tow. Szkoły Ludowej w Brazylii — mogłoby zawiązać się Tow. Przyrodnicze na Paranę, ze stopniowem przyłączaniem grup z innych stanów. Takie Towarzystwo mogłoby zająć się **dostarczaniem zbiorów do muzeów i pomocy naukowych do szkół w Polsce.**

Są tu w Brazylii fachowi nauczyciele Polacy, którzy wiedzą jak się urządza tablice poglądowe do szkół; do takich tablic przydałyby się odpowiednie zbiory roślin, wykopalisk, łupków drzewa i kamienia oraz wiele inn. Bogata flora i fauna miejscowa dostarczy materyału na prześliczne zielniki przyrodnicze oraz zielniki ozdobne do malarstwa dekoracyjnego.

Do gabinetów zoologicznych w Polsce przydałyby się tutejsze okazy ptaków, zwierząt, węży, żmij, kolekcye motyli; ćmy liszki i kokony.

U mnóstwa osób znajdują się prywatnie zbiory muzealne, przydałyby się również fotografie z życia tutejszej kolonii i z życia brazylijskiego.

Takie fotografie miałyby rozległy użytek i mogłyby służyć do ilustrowania podręczników szkolnych i pogadanek o narodach i krajach.

Nauczyciele tutejsi robiąc zbiory mogliby się posługiwać dziećmi, dla których takie zajęcie byłoby lekcyą poglądową z przyrody.

Przypuszczam również, że w obecnym składzie inteligencyi polskiej zamieszkałej w Kurytybie, znalazły by się jednostki zdolne i chętne — z pod pióra których wyszłyby książeczki popularne dla miejscowych biblioteczek.

Sądzę, że Konsulat Polski w Kurytybie nie odmówiłby pomocy w pośrednictwie z Polską, a panowie członkowie konsulatu w objazdach swoich zechcą zachęcać kolonię polską do współpracy z ludźmi, którzyby się tem wszystkiem zajęli.

* * *

Wszelkie uwagi co do swojego projektu prosi autorka przesyłać do redakcyi „Świtu" w Kurytybie.

Z sali sądowej

Kraków, 13 lutego.

O nieposłuszeństwo

W sądzie wojskowym przy ul. Montelupich odbyła się wczoraj rozprawa przeciwko szereg. Józefowi Wyrwie. Wedle aktu oskarżenia Wyrwa dnia 26 kwietnia 1920, wezwany przez sierżanta Józefa Biasonia do oddania mu ukłonu wojskowego, nie tylko wezwaniu zadość nie uczynił, ale owszem zelżył słownie sierżanta i kopnął go nogą.

Po przeprowadzonej rozprawie trybunał skwalifikował postępek Wyrwy, jako obrazę starszego w stopniu i czynne targnięcie się na przełożonego i skazał oskarżonego na 1 rok więzienia.

Urzędnik pocztowy przed sądem

W krakowskim sądzie okręgowym karnym przed ławą przysięgłych odbyła się wczoraj rozprawa przeciw Włodzimierzowi Korczyńskiemu, poczmistrzowi w Zaborowie, oskarżonemu o zbrodnię nadużycia władzy urzędowej.

Według aktu oskarżenia, Korczyński w czasie od czerwca do listopada 1917 r. miał wypłacić inż. Irzykowskiemu, zaj. tem rzekomo przy regulacyi Wisły, na 34 przekazy łączną kwotę 33.350 kor.

Oskarżony tłómaczył się, że w urzędzie zgłosił się nieznany mu przedtem mężczyzna i przedstawiwszy się jako inż. Irzykowski, zawiadomił, że z Tarnowa będą przysłane pod jego adresem przekazy na większe kwoty. Wskutek tego Korczyński zażądał z urzędu pocztowego w Bochni znaczniejszej gotówki, gdyż urząd w Zaborowie według instrukcyi miał posiadać tylko 1500 K. Irzykowski miał się później zgłaszać o wypłatę przesłanych pieniędzy, przyczem legitymując się legitymacyą urzędniczą, przekazy potwierdzał, jak się później okazało, fałszywą pieczęcią regulacyi Wisły. Śledztwo wykazało, że przedewszystkiem w Tarnowie kwot na powyższe przekazy zupełnie nie wpłacano, przekazy zaś były sfałszowane. Irzykowski nie istniał wcale i, jak zeznali świadkowie, mężczyzna pod tem nazwiskiem nie zjawiał się wcale w Zaborowie po pieniądze. Ponadto akta wykazały, że Korczyński był w przykrych stosunkach majątkowych, spowodowanych częściowo kosztami utrzymania dwóch synów w szkołach, częściowo zaś przez lekkomyślne życie. Lubił się bowiem napić, tak, że czasem z powodu stanu nietrzeźwego był niezdolnym do pełnienia służby. Przed przeniesieniem do Zaborowa, Korczyński pełnił obowiązki poczmistrza w Suchej i tam już dopuścił się całego szeregu nadużyć.

Po przeprowadzonej rozprawie sędziowie przysięgli większością głosów uznali Korczyńskiego niewinnym, a trybunał na podstawie powyższego werdyktu uwolnił oskarżonego od winy i kary.

Szkoła partyjna

Poniedziałek 14 lutego: red. Haecker: Teorya socyalizmu, cz. II.
Środa 15 lutego: Dr Müller: O cłach.
Piątek 17 lutego: red. Haecker: Teorya socyalizmu, cz. III.

KRONIKA

Kraków, 12 lutego.

Organizacya inteligencyi pracującej

Komitet organizacyjny „Zjednoczenia ogólnozawodowego inteligencyi pracującej" zawiadamia, że statut przedyskutowany na zgromadzeniu poprzedniem, został już wysłany do zatwierdzenia odpowiedniej władzy. Raz w tygodniu (we wtorki) odbywać się będą zebrania połączone z odczytami. Najbliższe odbędzie się we wtorek 15 bm. o godz. 7 w czytelni robotniczej (Dunajewskiego 5, lewa oficyna II p. drzwi na lewo), połączone z odczytem dra A. Müllera p. t. „Wieś a miasto w dobie dzisiejszej". Dla członków otwarta jest także czytelnia pism na razie we wtorki, czwartki i soboty od 6 do 9, tudzież w niedzielę od 10 do 1 przedpołudniem i od 5 do 8 popołudniu. Wszelkich informacyi w sprawach organizacyjnych udzielać się będzie we wtorki przed odczytami od godz. 6½ wiecz.

Wywóz mebli i urządzeń biurowych do Warszawy. Po zlikwidowaniu III sekcyi namiestnictwa dla odbudowy kraju i przejęciu agend tejże sekcyi przez ministerstwo handlu i przemysłu w Krakowie, pozostała cała masa biurek, szaf, stołków i t. p. rzeczy, które zdeponowane zostały w jednym ze składów ministerstwa. — Meble te przedstawiające milionową wartość i potrzebne w najbliższej przyszłości do 4 urzędów wojewódzkich, niewiadomo na czyje polecenie wywozi się do Warszawy pod opieką specyalnie przysłanego urzędnika i konwoju mającego być dodanym z krakowskiego garnizonu. Dziwnym musi się wydawać wywóz tychże mebli do Warszawy wobec przeprowadzonej likwidacyi poszczególnych oddziałów i redukcyi personalu w poszczególnych ministerstwach, gdzie musiało pozostać sporo biurek i sprzętów do urządzenia. Oprócz mebli zabiera Warszawa i samochody osobowe, już drugi samochód osobowy wzięto do Warszawy z byłej sekcyi III, teraz specyalnie przysłany szofer przysposabia auto do drogi do wyjazdu do Warszawy. Dygnitarze warszawscy uważają, że wolno im wywozić z Małopolski co się da, choćby urządzenia biurowe. A kiedy wreszcie po targach i sporach partyjnych obsadzone zostaną główne urzędy wojewódzkie, to wtedy będzie lokal, będą urzędnicy, a na zrobienie mebli będzie się czekało tygodniami lub bajońskie sumy płaciło za tandetę, wywiezione zaś z Krakowa meble biurowe będą spoczywały gdzieś czekając swojej kolei.

Sprzedaż ryżu dla konsumów. Miejskie magazyny aprowizacyjne przy ul. Warszawskiej posiadają znaczny zapas ryżu dobrego gatunku, który mogą w dowolnej ilości sprzedać konsumom tutejszym w cenie po 84 Mk za 1 kg. Konsumy reflektujące na zakupno ryżu winny w godzinach urzędowych zgłosić się do miejskiego biura aprowizacyjnego, gdzie za złożeniem ceny kupna otrzymują asygnatkę na zakupioną ilość rzeczonego towaru. Towar odbiorą sobie z miejskich magazynów przy ul. Warszawskiej.

Wyrwicz na „czarnej kawie". Na dzisiejszej „czarnej kawie" Syndykatu dziennikarzy krakowskich w „Udziałowej" odtworzy Leon Wyrwicz szereg swych świetnych typów krakowskich. Ta część publiczności, która wczoraj nie mogła otrzymać biletów wstępu na występ Wyrwicza, będzie mogła powetować to sobie dzisiaj. W programie dzisiejszej czarnej kawy wystąpią nadto pp.: Helena Bigot, artystka opery lwowskiej i warszawskiej, Preidl-Ostoja, Ordyńska, Relewicz-Ziembińska, Magnuszewski. Akompaniuje kapelmistrz p. Baranski. Początek o godz. 4 popołudniu punktualnie. Bilety do nabycia przy kasie w „Udziałowej" o 3 popołudniu.

Odczyt w Muzeum przemysłowem. W poniedziałek 14 bm. i we środę 16 bm. odbędzie się w miejskiem Muzeum przemysłowem ul. Smoleńsk L. 9 odczyt inż. Sajewicza „Przemysł włókienniczy" cz. III i IV (tkactwo i apretura).

Drugi koncert J. Lacnowskiej, entuzyastycznie przez krakowską publikę przyjętej primadonny, odbędzie się w niedzielę 27 b. m. w sali Sokoła. Znaczna część biletów jest już rozkupiona. Koncert afiszowanym nie będzie. Bilety sprzedaje firma J. Rudnicki, Linia A B.

Wieczór tańca i muzyki (Zofia Pflanz, S. Talarico, K. Czop Umlaufowa) odbędzie się dziś, tj. w niedzielę 13 b. m. w sali Sokoła. Reszta biletów do nabycia od godz. 6 wieczór przy kasie w Sokole.

Maszynista-Związkowiec, organ centralnej sekcyi parowozowej Związku zawodowego pracowników kolejowych Rzeczypospolitej polskiej, Warszawa, Długa Nr 19. Zeszyt z mi siąca lutego zawiera pomiędzy innemi źródłowy artykuł inż. St. Felsza o „Wyzyskaniu parowozów". Zarówno ze względu na sam temat, jak i na jego ujęcie artykuł ten powinien spotkać się z należytem rozpowszechnieniem i zrozumieniem i zainteresować nietylko środowisko kolejowe. Autor wskazuje tutaj drogi do poprawy i świadczy o wysiłkach, na jakie pomimo bardzo nie sprzyjających warunków zdobywamy się, aby trudności transportowe przezwyciężyć. Nie wadziłoby wcale, by liczni nie zawsze zaś powołani krytycy, zechcieli się zapoznać z obficie zebranym tu materyałem, zanim wyrokować będą. Szereg niniejszych artykułów i wzmianek oraz dział urzędowy C. S. P. uzupełnia treść tego zeszytu wydawnictwa, prowadzonego samodzielnie przez wymienioną organizacyę zawodową.

Włamanie. Onegdajszej nocy przytrzymał posterunkowy policyi na placu Nowym na Kazimierzu Zygmunta Teppera l. 24, w chwili, gdy niósł worek z wielką ilością skóry. Okazało się, że skóry te pochodzą z kradzieży, dokonanej w składzie skór przy ul. Dietla L. 58. Tepper, jak wykazały dochodzenia, w towarzystwie kilku spólników włamał się przez okno do bóżnicy sąsiadującej ze składem, a stąd przez tylne drzwi dostał się do składu. W godzinę później po ujęciu Teppera napotkał posterunkowy Łęcki drugiego mężczyznę wspólnika Teppera, niosącego również tobół ze skórami. Mężczyzna ów jednak na widok policyanta porzucił tobół i zbiegł. Od obydwóch złodziei odebrano 34 skór na wierzchy wartości kilkadziesiąt tysięcy marek. Na miejscu popełnionej kradzieży znaleziono narzędzia do włamania jak i dużą sztabę żelazną, dwie piłki i inne przybory.

Kradzież roweru. W Podgórzu wczoraj rano skradziono rower p. Ignacemu Landauowi. Rower ten skradziono z magazynu. Jako sprawców kradzieży aresztowano 16 letnich chłopców Władysława Hedzio i Tadeusza Francuza. Rower przedstawiał wartość 10.000 mk.

Odebrana bielizna pochodząca z kradzieży. Onegdaj przytrzymano na targu tandetnym Józefa Wójtowicza i odebrano mu plecak, w którym znajdowała się bielizna męska i damska, pochodząca z kradzieży. Rzeczy są do odebrania „pod Telegrafem".

Kradzieże. Na dworcu kolejowym w Krakowie przytrzymano 16-letniego Józefa Mocka, który skradł z kieszeni Piotrowi Gulasowi portfel, zawierający 2000 Mp i dokumenta. — Na targu w Rynku głównym kobiecie wiejskiej Zofii Kozerowej skradła Zofia Nowakowska koszyczek, zawierający 70 jaj.

Omyłka druku. W artykule wczorajszym o prezydencie Wilsonie w końcowem zdaniu winno być nie: „gest wysuwający", lecz w zywający.

—ooo—

Z POLSKI

W sprawie aresztowania tow. Kwasnyci. Przed 6 tygodniami aresztowano we Lwowie sekretarza ukraińskiej partyi socyalno-demokratycznej i współpracownika „Wperedu", tow. Jana Kwasnycię. Aresztowanie nastąpiło z ramienia wojskowości, bowiem tow. Kwasnycię odstawiono do II. oddziału DOG, skąd po kilku dniach odstawiono go do Warszawy i osadzono w X. pawilonie. Na interwencyę zarządu partyi major Filipkowski, szef II. oddz. DOG. we Lwowie oświadczył, że sprawa Kwasnyci została oddana cywilnej prokuratoryi i że w najbliższych dniach prokuratorya sprowadzi Kwasnycię do Lwowa. Tymczasem prokuratorya oświadcza, że niema żadnej podstawy do ścigania Kwasnycię, bo z przedłożonych jej aktów nie dopatrzyła się niczego karygodnego. — Tak więc i wojskowość i cywilne władze wyrzekają się Kwasnyci, a on nadal siedzi w X. pawilonie i oczekuje sprawiedliwości. Czyż nie znajdzie się jakakolwiek władza — cywilna lub wojskowa — która zainteresowałaby się tą sprawą przynależności aresztowanego?

Z ruchu robotniczego w Trzebini. Ze Związku zawodowego metalowców w Trzebini otrzymujemy następującą notatkę: Mimo wielkich przeszkód stawianych ze strony czarnej reakcyi socyalistycznemu ruchowi robotniczemu, świadomość klasowa coraz szersze przenika masy, skupiając je w silnych i solidarnych organizacyach zawodowych i politycznych. Proletaryat trzebiński wywalczył sobie swem głębokiem uświadomieniem socyalistycznem i karnością uznanie i poważanie. Walcząc z reakcyą, stawiającą trudności rozwojowi ruchu robotniczego, staczając uciążliwą, szarą walkę codzienną o ludzkie warunki pracy i płacy zorganizowany proletaryat tutejszy nie zaniedbał ideowej, kształcącej pracy nad uświadomieniem socyalistycznem towarzyszy. Rok ubiegły zaznaczył się wzmożoną pracą oświatową. Urządzono wiele zgromadzeń i konferencyi, poświęconych sprawom politycznym, prócz tego szereg odczytów, pogadanek itd., na których wykładali wybitni prelegenci miejscowi i zamiejscowi, jak tow. Żuławski, Reger, Klemensiewicz, dr. Bobrowski, patryarcha socyalizmu Limanowski, dr Müller, Topinek, Dr Drobner, dr Bribram, Stańczyk, Lizak i w. i. Ogniskami pracy uświadamiającej i kulturalnej jest Dom Robotniczy. Na posiedzeniu zarządu Związku miejscowego metalowców, po przyjęciu sprawozdania kasowego złożonego przez tow. Platiaisa, dyskutowano właśnie nad sprawą Domu Robotniczego, na którym ciąży jeszcze dług 28.000 mk. Postanowiono dążyć wszelkimi siłami do spłacenia długu, by wreszcie Dom Robotniczy stał się zupełną własnością proletaryatu, gdzie ogniskuje się całe życie oświatowe i polityczne robotników trzebińskich, gdzie kuje się broń, kształcąc umysły i serca proletaryatu walczących o wyzwolenie z pęt kapitalizmu i klerykalnej reakcyi. Konieczne są ofiary i nie wątpimy, że ogół uświadomionego, zorganizowanego proletaryatu w Trzebini pośpieszy z ofiarną pomocą i umożliwi zarządowi Związku zlikwidowanie ciążącego długu.

Funkcyonaryusze państwowi powiatu pilznenskiego zapytują p. ministra aprowizacyi, kiedy otrzymają należne im za czas od 1 lipca 1920 r. deputaty?

Pożary w Warszawie. Wedle danych statystycznych w roku 1920 było w Warszawie pożarów bardzo dużych 13, dużych 18, średnich 25, małych 591.

Poczta do Grodna. Ministerstwo poczt zezwoliło na przyjmowanie paczek bez wartości do wagi 5 kg. ze środkami lekarskiemi i materyałami opatrunkowymi oraz z książkami szkolnemi do urzędu pocztowego Grodno. Jeden nadawca może nadać dziennie 3 takie paczki.

—ooo—

Z ZAGRANICY

Zgon generała Kuropatkina. Słynny generał rosyjski, naczelny wódz w wojnie z Japonią, zmarł w wieku 73 lat. Karyerę wojskową rozpoczął w r. 1864, walcząc w Azyi centralnej przy zdobyciu Turkiestanu. W wojnie rosyjsko-tureckiej w r. 1878 był szefem sztabu generała Skobelewa i przy przejściu przez Szybkę został ciężko ranny. W r. 1897 został ministrem wojny i organizował armię rosyjską do wojny na froncie zachodnim z Niemcami i Austryą. Gdy wybuchła wojna z Japonią, której Kuropatkin był przeciwnikiem, objął początkowo pod admirałem Aleksiejewem, a potem samodzielnie naczelne dowództwo. Tu jego sława, ugruntowana na teoretycznych dziełach wojskowych, przyszła: pod Liaojanem, a potem pod Mukdenem został zupełnie pobity, wskutek czego został z Mandżuryi odwołany. W wielkiej wojnie był przez jakiś czas komendantem jdnej armii, nie odznaczył się jednak wybitnie. Ostatnie lata życia spędził w swych dobrach w okolicy Pskowa.

—ooo—

REPERTUAR

Teatr im. Jul. Słowackiego

Niedziela pop.: „Teatr cudowności" i „Sługa dwóch panów", wieczorem: „Żołnierz królowej Madagaskaru".

Teatr „Bagatela"

Niedziela popołudniu: „Mandaryn Wu"; wieczór: „Dobrze skrojony frak".
Poniedziałek: „Bogaty wujaszek" (występ Kaz. Kamińskiego).

Teatr powszechny

Niedziela pop.: „Księżniczka Czardasza", wiecz.: „Romeo i Julia".

Operetka w Nowościach

Niedziela popołudniu: „Prymas cyganów"; wieczór: „Dziewczę z Holandyi".
Poniedziałek: „Miłość cygańska".
Wtorek: „Miłość cygańska".

Wykłady w Domu artystów (plac św. Ducha) w zarządzie krakowskiego Związku literatów
Początek o godz. 8 wieczór.

Niedziela: J. Flach: „Rycerskość wobec dam w świetle wieków".
Poniedziałek: Jan Pietrzycki: „Włoski teatr del arte".

Kollegium wykładów naukowych (Rynek główny Linia A—B L. 39)

Poniedziałek: dyr. Muzeum nar. Dr Feliks Kopera: Michał Anioł (z obrazami świetlnymi).

Odczyty w Muzeum przemysłowem im. dra Baranieckiego:

Poniedziałek 14: Inż. Zygmunt Sajewicz: Przemysł włókienniczy. (Tkactwo). Część III.
Środa 16: Inż. Zygmunt Sajewicz: Przemysł włókienniczy (Apretura tkanin). Część IV.

Przegląd gospodarczy

Spęd bydła. Na targ od 5 do 11 lutego b. r. spędzono bydła rogatego 732, cieląt 982, nierogacizny 1171, razem 2885 zwierząt. Płacono za 1 cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od 6500 do 8800 Mk, woły od 8000 do 13.000 Mk, krowy od 6000 do 11.300 Mk, jałownik od 6000 do 8800 Mk, cielęta od 7500 do 10.500 Mk, nierogaciznę bitej wagi od 18 900 do 23 000 Mk.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcyę miejscową 2885 sztuk. Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej. W porównaniu ze spędami w przeszłym tygodniu było więcej 101 cieląt, mniej 62 sztuk bydła, 25 baranów i 185 sztuk nierogacizny, czyli 171 sztuk mniej.

NADESŁANE

Przed plebiscytem górnośląskim

(PAT). Warszawa, 12 lutego.

W dziennikach amerykańskich White, który obecnie bawi w Warszawie, wyraził się, że według osobistego wrażenia odniesionego w czasie pobytu na Górnym Śląsku, ludność górnośląska opowie się 65 do 70 procent za Polską.

Czesi rozwiązali niemieckie komitety plebiscytowe

(PAT). Praga, 12 lutego.

„Lidowe Nowiny" donoszą z Opawy: Krajowy rząd czeski rozwiązał niemieckie komitety plebiscytowe, które w szeregu miast na Śląsku opawskim rozwijały działalność na rzecz niemieckiej agitacyi plebiscytowej. Organ Niemców śląskich „Deutsche Post" uskarża się z tego powodu na krajowy rząd czeski, twierdząc zresztą ironicznie, że rozwiązanie komisaryatów plebiscytowych dokonane zostało dopiero wtedy, kiedy komisaryaty wypełniły powierzone im funkcye.

Poznańskie na plebiscyt

(PAT). Poznań, 12 lutego.

Dotychczasowy wynik tygodnia górnośląskiego w byłej dzielnicy pruskiej przedstawia się cyfrą 10,603.269 marek.

Ciągnienie „milionówki"

Warszawa. (PAT) Przy dzisiejszem losowaniu 4% pożyczki państwowej wyciągnięto numery: 2.664.830, 2.562.160, 0,912 053. Pierwszy z tych numerów nie został jeszcze sprzedany, drugi sprzedano w Sosnowcu, trzeci w Grójcu.

Petlura nie podał się do dymisyi

Warszawa. (PAT) Ukraiński minister spraw zagranicznych Nikowski na konferencyi prasowej z przedstawicielami pism polskich i ukraińskich kategorycznie zaprzeczył pogłoskom, jakoby główny ataman Petlura podał się do dymisyi. Ataman Petlura do dymisyi się nie podał, przeciwnie wpływ jego na Ukrainie w ostatnich czasach bardzo się wzmocnił.

Powstanie na Ukrainie

Lwów. (PAT). „Rodnij Kraj" pisze: Powstańcze oddziały przeszły z Kijowszczyzny na Połtawszczyznę. Pod Łubnami operuje już oddział atamana Reszotnika, do którego przyłączyli się miejscowi powstańcy. W Krzemienczugu zbuntowały się czerwone wojska rekrutowane z Ukrainy, które miano wysłać na odległe fronty bolszewickie, na Kaukaz i do Azyi centralnej. Zbuntowani czerwoni żołnierze zrabowali w mieście wszystkie sklepy z produktami. W rejonie Szargrodu pojawił się wielki oddział powstańców w sile 4000 ludzi z dwiema armatami i wielką ilością karabinów maszynowych. Oddział ten stoczył walkę z jedną dywizyą 14 armii sowieckiej. Po walce tej sztab 14 armii wyjechał ze Żmerynki do Humania. Sztab 12 armii sowieckiej pozostał jeszcze w Winnicy. 27 dywizya sowiecka odeszła tymi dniami z Winnicy na front besarabski.

—ooo—

Czeskie związki zawodowe przeciw Moskwie

Praga. (PAT). „Prawo Lidu" donosi, że czeska komisya związków zawodowych przeszła do porządku dziennego nad wnioskiem komunistów co do wysłania delegatów na kongres związków zawodowych w Moskwie.

Rozłam w czeskiej socyalnej demokracyi

Praga. (PAT) W łonie czeskiej partyi socyalnodemokratycznej nastąpił obecnie rozłam. Wczoraj utworzyła się trzecia partya socyalno-demokratyczna, które zrywa wszelkie stosunki zarówno z prawicą jak i z lewicą soc. demokratyczną. Nowa partya będzie się nazywała „faktową partyą socyalno-demokratyczną". Wykluczą ona wszelkie żywioły komunistyczne.

Rokowania rumuńsko-rosyjskie

Bukareszt. (PAT). Rząd rumuński zgodził się na rokowania rumuńsko-rosyjskie, które mają się odbyć w Rewlu. Wyznaczenie delegatów rumuńskich nastąpi w najbliższym czasie.

Rozłam w obozie bolszewickim

Moskwa. (PAT) Wedle ostatnich wiadomości nadeszłych z Rosyi, rozłam w łonie kół kierujących w Moskwie wchodzi w nader ostrą fazę. Lenin, którego polityką jest coraz bardziej umiarkowaną, podtrzymywany jest przez Zinowiewa, Kalinina, Kamieniewa i Petrowskiego. Kierunek tej grupy reprezentuje „Krasnaja Gazieta". Trocki natomiast popierany jest przez Bucharina oraz bolszewików będących zwolennikami centralizmu, którzy domagają się zwiększenia ilości członków rady komisarzy ludowych. „Prawda" donosi, że rada wykonawcza wypowiedziała się za wnioskami Lenina większością 22 głosów przeciwko 9.

Światowa propaganda bolszewicka

Paryż. (PAT) „Liberte" donosi, że odkryto wielką organizacyę bolszewicką, która rozciąga się na wszystkie państwa zachodnie. Bolszewicka główna kwatera, która przedtem była w Sztokholmie, później w Kopenhadze, została obecnie przeniesiona do Bremy skąd propaganda bolszewicka znalazła drogę do wszystkich prawie krajów europejskich.

Propaganda rosyjska jest zorganizowana wojskowo. Dla wszystkich państw zamianowano przywódców propagandy, którzy jednak nie znajdują się wcale stale w danem państwie. Całe kierownictwo propagandy we wszystkich państwach środkowej Europy koncentruje się w ręku jednej osobistości. Ogółem służba propagandy zatrudnia 600 agentów.

Normalne stosunki w Łotwie

Ryga. (PAT) Wobec tego, że zawarto pokój ze wszystkimi sąsiadami i prawo wojenne stało się zbyteczne, rząd ogłosił zniesienie stanu oblężenia z wyjątkiem miast Rygi, Libawy i Dyneburga.

Przed konferencyą londyńską

Horsea. (PAT. Radio) W kołach urzędowych uznano projekt odłożenia konferencyi londyńskiej na termin późniejszy za bezcelowy, ponieważ wszystkie delegacye zdążą przybyć na czas do Londynu, tj. na dzień 21 lutego. Postanowiono dopuście tylko jedną delegacyę turecką. Reprezentanci Konstantynopola i Angory winni się porozumieć co do składu jednolitej delegacyi.

Londyn. (PAT) Wedle wiadomości biura Reutera miarodajne koła angielskie uważają, że najlepszym środkiem do ułatwienia rokowań na konferencyi londyńskiej będzie dla Niemców przedstawienie konkretnych propozycyi dotyczących się do przyjęcia przez mocarstwa sprzymierzone. Wszelkie ewentualne próby ze strony Niemiec do obalenia układu paryskiego spełzną niezawodnie na niczem.

Plan zamachu komunistycznego w Berlinie

Berlin. (PAT) „Deutsche Tageszig." ogłasza odpisy planów komunistycznej akcyi w sprawie zamachu stanu w Berlinie pod kierunkiem moskiewskim i dodaje, że przygotowania miały być ukończone na 1 marca.

Habsburgom nie wolno wrócić do Węgier

Paryż. (PAT) Wedle wiadomości „Tempsa" mocarstwa sojusznicze wysłały w ostatnich czasach swoich przedstawicieli do Budapesztu, polecając im podkreślenie wobec rządu budapesztańskiego, że rządy ich nie dopuszczą do przywrócenia monarchii na Węgrzech pod berłem Habsburgów.

Rewolucya w Irlandyi

Dublin. (PAT). Wedle sprawozdania tygodniowego zamachy na wojska rządowe w Irlandyi w ubiegłym tygodniu kontynuowano z gwałtownością. Do 15 stycznia b. r. zostało zabitych 224 policyantów i 57 żołnierzy, ranionych 338 policyantów i 143 żołnierzy.

Japonia dalej się zbroi

Tokio. (PAT) Izba posłów odrzuciła 258 głosami przeciw 33 wniosek na rzecz zmniejszenia zbrojeń.

—ooo—

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Komisya oświatowa zawiadamia, że na najbliższy wieczór czwartkowy dnia 17 bm. udało jej się pozyskać współudział pierwszorzędnych sił miejsk. teatru im. Słowackiego. Bliższe szczegóły będą podane w najbliższym numerze.

Do wiadomości Związków lokalnych, grup związkowych i Rad związków zawodowych okręgu Zachodniej Małopolski. Towarzysze! W niedzielę 27 lutego 1921 o godz. 10 rano w sali stowarzyszeń robotniczych w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5, II p., odbędzie się konferencya Związków Zawodowych Zachodniej Małopolski z porządkiem dziennym: 1) Zagajenie, 2) wybór prezydyum, 3) sprawozdanie: a) sekretaryatu, b) kasowe, c) komisyi rewizyjnej, 4) organizacya i agitacya, 5) fundusz miejscowy, 6) wybór komisyi okręgowej, 7) wnioski i interpelacye. Na konferencyę wysyłają grupy delegatów w następującym porządku: do 500 zorganizowanych członków — 1 delegat, wyżej 500—1000 — 2 delegatów, ponad 1000 — 3 delegatów. Ponieważ zwołanie konferencyi jest koniecznem, prosimy o obowiązkowe obesłanie tejże i zaopatrzenie delegatów w pełnomocnictwa. Koszta delegacyi pokrywają grupy. Oddzielne zaproszenia rozsyłane nie będą. Za Okręgową Komisyę Związków zawodowych w Krakowie. Sekretarz: **Józef Paszta.** Przewodniczący: Wilhelm Topinek.

Komitet Wykonawczy Komitetu Okręgowego dla zachodniej Małopolski odbędzie posiedzenie w poniedziałek, 14 lutego o godz. 5 popołudniu w lokalu Sekretaryatu Rady Robotniczej. **Jak Englisch, Dr Emil Bobrowski, Jan Jasiński.**

Posiedzenie Centralnego Zarządu Związku dozorców domowych i robotników dziennych i służby domowej odbędzie się w niedzielę 13 lutego o godzinie 2 popoł. w sali Związku Stow. rob., Dunajewskiego 5, III p. Na posiedzenie to wzywa się także członków Zarządu grupy Podgórze, „Strzechy robotniczej" i Sekcyi przewozowych robotników. Z powodu ważnych spraw będących na porządku uprasza się o punktualne przybycie. Sekretarz **Franciszek Tatara**, przewodniczący: **Jan Bielecki.**

Walne zgromadzenie członków Związku robotników drzewnych odbędzie się w niedzielę, 13 lutego o godzinie 10 przedpołudniem w sali Związku przy ulicy Dunajewskiego l. 5, II p. Na porządku dziennym: 1) Odczytanie protokołu w ostatniego walnego zgromadzenia. 2) Sprawozdanie Związku za rok ubiegły. 3) Sprawozdanie kasowe i wniosek komisyi kontrolującej o udzielenie absolutoryum. 4) Wybór przewodniczącego, 12 członków zarządu i komisyi kontrolującej. 5) Wnioski i interpelacye. Uprasza się o liczne przybycie Towarzyszy, tak z warsztatów wojskowych, jak i z fabryk prywatnych. — Za Zarząd: **R. Pogławski.**

Sekcya maszynistów i palaczy Związku metalowców na posiedzeniu w dniu 17 stycznia 1921 powzięła następujące uchwały:

1) Płace dla ukwalifikowanego maszynisty (minimum) 12.000 marek miesięcznie, zaś dla ukwalifikowanego palacza 9.000 marek miesięcznie z prawem automatycznego awansu w stosunku do wzrostu drożyzny.

2) Praca maszynisty, jak i palacza trwać ma nie dłużej, jak 8 godzin dziennie. Każde 2 godziny przepracowane ponad 8 godzin dziennie, liczyć się będzie, jako godziny nadobowiązkowe z 50% dodatkiem, zaś dalsze, jak i niedziele i święta 100%.

3) Po przepracowaniu jednego roku w danym zakładzie otrzymają tak maszyniści, jak i palacze 14-dniowy płatny urlop.

Do członków Zawodowego Związku Kolejarzy krakowskiego Okręgu. Zaszedł niedawno wypadek w naszym okręgu, że dyrekcya kolejowa wypowiedziała służbę pracownikowi kolejowemu, służącemu przy kolei 15 lat, wskutek tego, że nie umie pisać. Zjazd lwowski stanął na stanowisku, że należy zwalczać nieuctwo i wyznaczył do nauczenia się pisania i czytania trzyletni okres czasu z tem, że po upływie tego czasu traci się prawa członka i nie będzie miał obrony związkowej. Celem uniknięcia przykrych następstw niezastosowania się do tego, należy natychmiast wziąć się do pracy nad sobą i nauczyć się czytać i pisać, o czem wszystkich związkowców z obowiązku zawiadamiamy. Zarząd Okręgowy Związku Zawodowego Kolejarzy Kraków. Sekretarz: **Dr Wosecki**, prezes: **Grylowski.**

Marki partyjne dla organizacyi partyjnych nabywać można w sekretaryacie Rady Robotniczej u tow. Zofii Towpaszówny w godzinach urzędowych pomiędzy 9 a 1 w południe lub 3 a 7 wieczorem. **Sekretaryat Rady Robotniczej.**

Przegląd społeczny

Walka Związków zawodowych z komunistami w Niemczech. Jak wiadomo, jedną z metod komunistycznych w szczególności jest zakładanie w związkach zawodowych odrębnych organizacyj (t. zw. komórek) wewnątrz związku. W ten sposób jedność robotnicza odrazu zostaje narażona na szwank i w łonie związku zaczynają się silne walki polityczne. Toteż robotnicy niemieccy, poznawszy na własnej skórze szkodliwość tej roboty, niebawem zastosowali ostre środki przeciwko rozbijaczom. Tak np. Zarząd potężnego Związku drukarzy i grafików ogłosił następujący okólnik:

„Ktokolwiek zakłada stowarzyszenia lub gromadzi fundusze w celach komunistycznych, ktokolwiek weźmie udział w pracach komunistycznych „komórek" w związkach zawodowych lub przeprowadza uchwały, dążące do rozbicia jedności związkowej, będzie wyrzucony ze związku.

Nie wolno przy tem usuwaniu kierować się żadnymi względami osobistymi. Dobro ogółu stoi wyżej nad ambicyami jednostek. Raz wyrzucony nie będzie więcej przyjęty w poczet członków żadnej z organizacyj zawodowych."

Składki

Na plebiscyt górnośląsk, kolejarze Skawina, w administracyi „Naprzodu" 4.000 mk, jako dochód z zabawy.

—ooo—

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).